

Ferdynand Pasternak

"Kościół - prawo - zbawienie",
Remigiusz Sobański, Katowice 1979 :
[recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 24/3-4, 287-291

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Prawo Kanoniczne
25 (1981) nr 3—4

**Ks. Remigiusz Sobański, Kościół — prawo — zbawienie,
Katowice 1979 ss. 399**

Wydawać by się mogło, iż w posoborowej bibliografii prawa kościelnego, w której zarysowują się wyraźnie różne „szkoły” myślenia kanonistycznego — zdanie wybitnego kanonisty prof. D'Avacka zawarte w jego ostatnio wydanym podręczniku prawa kościelnego (*Trattato di Diritto Canonico*, Milano 1980 an.) o „polskiej szkole kanonistycznej”, związanej z nazwiskiem ks. R. Sobańskiego jest nieco przesadzone. Skoro jednak autor tego podręcznika doszedł do takiego wniosku jedynie na podstawie licznych artykułów publikowanych przez ks. Sobańskiego w naukowych czasopismach zagranicznych i jego licznych wypowiedziach na sympozjach międzynarodowych — to o ileż więcej weryfikuje się ten sąd, gdy bierzemy do ręki wydaną ostatnio przez Księgarnię św. Jacka w Katowicach książkę ks. R. Sobańskiego *Kościół — prawo — zbawienie?* Książka ta bowiem ukazuje nam z całą oczywistością, iż mamy tu do czynienia nie z taką, czy inną opinią ks. Sobańskiego w jednej lub drugiej kwestii kanonistycznej, ale z całościową, oryginalną i jakże samodzielnie wypracowaną koncepcją całości kształtu zagadnień kanonistycznych, zwłaszcza z dziedziny „teorii prawa kościelnego” — tak przecież intrygującą kanonistów po Soborze Watykańskim II.

By przekonać się o tym — dość sięgnąć do szczegółowej problematyki, stanowiącej tematy poszczególnych rozdziałów tej książki. Stanowią one logiczną i bardzo przekonującą konstrukcję myślową, metodologicznie poprawną i ukazującą zarazem prawidłowy i konsekwentny tok rozumowania — od podstawowych zasad, pojęć oraz rozróżnień, (historycznie i merytorycznie udokumentowanych) do wynikających z nich logicznie i budowanych na nich zastosowań i wniosków. Rzecz jasna — bazą dla tego rodzaju badań i zarazem ich tworzywem jest dla Autora z jednej strony historia Kościoła i historia jego doktryny (szczególnie eklezjologicznej i kanonistycznej) — z drugiej zaś (jako punkt odniesienia) szczegółowa i przekonująca analiza dokumentów soborowych, w świetle których patrzy Autor na „przeszłość” prawa kanonicznego i konstruuje jego „przyszłość”. Wyniknie z tego swoisty i zarazem krytyczny osąd dla historii, ale wynikną też śmiałe i twórcze, w pełni oryginalne i nowatorskie propozycje de lege ferenda.

Nie jest rzeczą możliwą w krótkiej recenzji (która w intencjach autora ma być raczej odnotowaniem dużej rangi „wydarzenia” w kanonistyce polskiej, niż szczegółową recenzją w ścisłym tego słowa znaczeniu) zasygnalizować — a tym bardziej omówić szczegółową problematykę tej cennej książki, jej liczne i wielorakie wątki — ograniczyć się zatem do uwypuklenia podstawowych zagadnień oraz bardzo ogólnego ustosunkowania się do niektórych z nich.

Punktem wyjścia dla całości rozważań są dwa pierwsze rozdziały: *Zbieżność i rozbieżność świadomości religijnej i prawnej* (R.I.) — jako swego rodzaju przegląd historyczny metody kodyfikacyjnej Kościoła — oraz *O poznawaniu prawa Kościoła-tajemnicy* (R.II.) — jako wprowadzenie w pogłębione przez Sobór Watykański II pojęcie Kościoła i wynikającą stąd konieczność rekonstrukcji jego własnego prawa. Rozdział III *U ontologicznych podstaw prawa kościelnego* stanowi dopełnienie dwóch pierwszych — odpowiadając zarazem na pytanie: na jakich teologicznych podstawach należałoby prawo kościelne konstruować tak, iżby mogło ono w pełni wyrażać Kościół. Tematyka dalszych rozdziałów dotyczy problematyki szczegółowej, na którą odpowiedź jednak dać musi każda „teoria prawa” — w tym także prawa kościelnego — a więc: *Osoba w prawie kościelnym* (R.IV.) — przy czym chodzi tu o ukonstytuowanie osoby przez chrzest włączający ją do wspólnoty nadprzyrodzonej — następnie „Sprawiedliwość nie tego świata” (R.V.), która w Kościele wyrażać się winna najpełniej w miłości i służbie bliźnim. Dwa dalsze rozdziały (*Znaczenie metod prawnych w Kościele* i *Moc wiążąca prawa kościelnego* — R.VI i VII) dotyka zagadnienia centralnego; źródeł istnienia prawa (prawodawca) i chociaż w rozdziale X spojrzy Autor na to zagadnienie od strony wiernych (Ludu Bożego), którzy przez zwyczaj prawny (wyrażający świadomość Ludu Bożego) partycypują we właściwy sobie sposób w tworzeniu prawa — to jednak w tych rozdziałach ukazuje je Autor od strony władzy prawodawczej, która swoją działalnością prawotwórczą „sięga wiary” i jako „autorytet wiary” nadaje tym samym temuż prawu moc wiążącą.

Zagadnienie *Celu prawa kanonicznego* (R.VIII), który dla Kościoła wyrażała od początku zasada „salus animarum suprema lex esto” — uzupełnia Autor przekonywująco celem dodatkowym, jakim jest budowanie wspólnoty nadprzyrodzonej w obrębie której normalnie osiąga się to zbawienie.

Współczesna postać prawa kościelnego (R.IX) daje Autorowi okazję do rozpatrzenia „objektywnego” i „normatywnego porządku prawnego” — przy czym w pierwszym wypadku rozwiązuje Autor zawile zagadnienie rozgraniczenia prawa Bożego i ludzkiego, w drugim zaś technikę budowania szczegółowej normy kanonicznej. We wspomnianym już rozdziale X (*Udział wszystkich wiernych w kształtowaniu prawa*) omawia Autor nie tylko sam zwyczaj prawny, legitymujący się ra-

cjami eklezjalnymi, ale również inne posoborowe możliwości udziału wiernych w tworzeniu prawa (synody, rady, stowarzyszenia).

Nie byłaby to jednak pełna „teoria prawa kościelnego”, gdyby Autor w rozdziale XI nie dał nam prospektu na współczesną kanonistykę, której rozwój i genealogia tkwi przecież w teologii i której też perspektywa rozwoju tkwi w jej charakterze jako nauki per excellence teologicznej. Zakończenie (*Prawo kościelne w kulturze prawnej*) — to próba usytuowania prawa kościelnego w służbie rodzinie ludzkiej („Analogiczne prawo kościelne”?), w jej bezspornym dążeniu „do jedności”, a dla której wspólnotowość prawa kościelnego (skierowanego ku budowaniu wspólnoty) stanowić by mogła „inspirację” dla współczesnej „kultury prawnej”.

Jak widać z powyższego przeglądu treści omawianej książki — mamy tu do czynienia z całościową i w miarę wyczerpującą koncepcją posoborowej teorii prawa kościelnego. W tym też tkwi cały walor naukowy i zarazem nowatorski tej cennej i wartościowej książki. Śmiem twierdzić, że pierwszej nie tylko w literaturze polskiej, ale i w literaturze światowej, której znajomością i dorobkiem różnych „liczących się” szkół kanonistycznych — Autor zadziwić może nie tylko polskiego, ale i zagranicznego czytelnika. Jest to istotnie „polska szkoła” i życzyć by tylko należało, aby przez tłumaczenie jej na języki obce — stać się ona mogła własnością całej współczesnej kanonistyki, jako inspiracja do dalszych poszukiwań, uzupełnień i dyskusji. Dotyka bowiem problematyki, która jest obecnie „na warsztacie” kanonistów na całym świecie, stanowi przedmiot zainteresowań licznych międzynarodowych sympozjów i kongresów, nie jest też bez znaczenia dla dokonywującej się współcześnie w Kościele nowej kodyfikacji prawa kościelnego.

Gdy do tego dodamy, że jest to owoc długich i żmudnych studiów — zarówno filozofii i teologii (zwłaszcza eklezjologii), jak i historii doktryn prawnych w cywilistycznych i kanonistycznych ujęciach, że jest to wreszcie dojrzały plon jakże nieraz burzliwych i zagorzałych (nie tylko w krajowych ośrodkach naukowych) polemik i dyskusji, wreszcie owoc ciężkiej i niezmiordowanej pracy osobistej Autora, to książka ta zjednać musi Autorowi uznanie i głęboką wdzięczność. Współpracując przez wiele lat z Autorem przy tej samej katedrze „kościelnego prawa publicznego” na ATK — tej właśnie wdzięczności pragnę dać niniejszym skromnym wyraz.

Nie znaczy to jednak, iż nawet najdoskonalej skonstruowana i dojrzała teoria, nie może budzić niczyich wątpliwości, nasuwać pytań i prowokować Autora do dalszych uściśleń i wyjaśnień. Stąd i moje niektóre pytania i wątpliwości.

A najpierw rekonstruowana niejako „a posteriori” świadomość prawna pierwotnego Kościoła (s. 23 i n.), świadomość jego własnej odrębności i „inności” prawnej, o której mówi Autor. Czy w tym okresie

można o niej w dzisiejszym znaczeniu mówić? Wydaje się, iż pierwotny Kościół miał istotnie świadomość swojej odrębności, ale nie miał świadomości własnej „inności” prawnej. Mieścił się po prostu w strukturach prawno-administracyjnych ówczesnej organizacji cywilnej judeo-helleńsko-rzymskiej. Usiłował się w niej zmieścić, niejako zalegalizować, znaleźć dla swojej zbawczej działalności drogę legalną w istniejących strukturach prawnych. Nawet gminy wyznaniowe, które tworzył, odpowiadały w przybliżeniu cywilnemu podziałowi administracyjnemu. A później Kościół wchodził w struktury prawne i korzystał z techniki prawnej ludów nowożytnych, co jeszcze przetrwało w zasadzie aż do Soboru Watykańskiego II. Równocześnie jednak tworzył także własne prawo, które z pewnością świadczy o jego „inności” — jakkolwiek formowano je w kategoriach socjologicznych Kościoła-społeczności prawnie doskonałej. A zatem o prawdziwej odnowie tego prawa w formie proponowanej przez Autora możemy właściwie mówić dopiero po Soborze Watykańskim II. Był on tak olbrzymim krokiem w pogłębieniu samowiedzy i autonomii Kościoła, że istotnie rzutuje to w sposób widoczny także i na prawo kościelne posoborowe, które wymaga radykalnie w konfrontacji ze współczesnym światem precyzowania jego „inności” („sui generis”), ale w pewnym stopniu (*servatis servandis*) posiadał tę „inność” i przedtem (społeczność prawnie doskonałą w odniesieniu do Kościoła rozumiano zawsze jako „sui generis”). Czy zatem nie jesteśmy w sprzeczności z procesem historycznym, ze wzrostem samoświadomości Kościoła, postulując dla jego struktur prawnych od początku — dzisiejsze, pogłębione rozumienie „communio” i dzisiaj konstruowanych prawnych struktur, które wyrażałyby najlepiej Kościół-tajemnicę jedynie w kategoriach teologicznych?

Osobiście byłbym skłonny widzieć i ujmować struktury prawne Kościoła w prawidłowo odczytanym procesie historycznym, który nie w swoim własnym posłannictwie zbawczym, ale w swojej obecności w świecie i współpracy z ówczesnym światem, jako równocześnie Wspólnota widzialna i niewidzialna, posługiwał się i nadal posługiwać się będzie techniką prawną współczesnych ludów, jako narzędzia dialogu, wkorzenia się w kulturę prawną współczesnego świata a nie izolacji od niej. „Oddajcie cesarskie cesarzowi — a boskie Bogu” nie straciło chyba na aktualności. Język teologiczny tylko, współczesnego Kościoła otworzy mu zapewne drogę do serc i sumień w zbawczym posłannictwie religijnym, ale równocześnie język prawny, w którym także Kościół siebie wyraża, zapewnić mu może prawo obywatelstwa i dialog zbawczy w prawnych strukturach rodziny ludzkiej. Będą one przez to bardziej ludzkie i bardziej godne człowieka. Wydaje się, iż Wcielenie Boga w autentyczną naturę ludzką i posłanie Kościoła w autentyczne struktury ludzkie, legitymuje dostatecznie zarówno ludzki język Objawienia (Słowa Bożego), jak i organizacyjne struktury praw-

ne rodziny ludzkiej do której Kościół jest posłany, z którą w pewnych kategoriach utożsamia się jako Kościół widzialny a zarazem sakrament zbawienia ludzi. Podobnie jak sakramentalna wspólnota małżeńska egzystuje i rozwija się na bazie naturalnej i prawnie zorganizowanej wspólnocie rodzinnej — tak i Kościół (sakrament zbawienia ludzi) egzystuje i rozwija się, pełni swoje zbawcze posłannictwo, na bazie sprawiedliwych i godnych człowieka prawnych struktur organizacyjnych rodziny ludzkiej.

Nasuwa się jeszcze wiele innych pytań praktycznych, na które trudno znaleźć konkretne odpowiedzi — posiłkując się nawet zamieszczonymi na końcu książki „Elementami konstrukcji teorii” (przesłanki, tezy, ustalenia kanonistyczne). Dotyczyć one będą m. in.: jak skodyfikować w konkretnej normie prawnej świadomość wiary Ludu Bożego, jak ująć w normy prawne i jak wyrazić w normie obligatoryjnej wiarę, nadzieję, miłość i całe wyposażenie nadprzyrodzone osoby ludzkiej, wywołujące określone skutki prawne w porządku prawnym... jak egzekwować teologiczną treść normy prawnej (a większość norm prawnych powinna mieć taki charakter), gdy jej obowiązywalność pozostawiona być może tylko indywidualnemu sumieniu osoby ludzkiej? Takich i tym podobnych pytań i wątpliwości można by wysuwać więcej — nie umniejsza to jednak najdoskonalej nawet skonstruowanej teorii, która jest dziełem ludzkim — a stawiana i konstruowana, posuwa jednak naukę naprzód i rozwija przed nią nowe perspektywy.

Stawiając te pytania — zapewne mniej lub więcej uzasadnione — świadom jestem równocześnie wysokiej wartości naukowej tego dzieła i głębokiego uznania dla jego Autora. Toruje ono na pewno nowe drogi dla kanonistyki po Soborze Watykańskim II, próbuje ustalić jej własny przedmiot i własne metody badawcze. Stwarza wreszcie szerokie pole dla dalszych poszukiwań i koncepcji. Książka ta wejdzie zapewne do historii tej dyscypliny naukowej, jako wielki krok naprzód, jako dzieło wybitne i znaczące — owoc „polskiej szkoły kanonistów” a właściwie jej twórcy. Choć nie spodziewam się jeszcze, aby nowe prawo kościelne, kodyfikowane obecnie, spełniło w większej mierze postulaty — tej tak gruntownie udokumentowanej propozycji.

O. Ferdynand Pasternak¹

Pietro Agostino d'Avack, Trattato di Diritto Canonico. Introduzione sistematica generale, Milano, A. Giuffrè Ed., 1980, ss. 413.

Prof. P. A. d'Avack, emerytowany profesor prawa kanonicznego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Rzymie, znany wieloletni prezes „Consociatio Internationalis Studio Iuris Canonici promovendo”, wydał — w dwa lata po jego *Trattato di Diritto ecclesiastico italiano* — *Trattato di Diritto canonico*. Jest to nowe wydanie jego *Corso di Di-*